POLAK PATRYOTA

DZIEŁO PERYODYCZNE

PRZEZ

TOWARZYSTWO UCZONYCH.

NA ROK 1785.

Całego Dzieła Część dwudziesta

NA DZIEN 15. PAŹDZIERNIKA.

TOM IV.

Nakładem Towarzystwa

W WARSZAWIE.

ROMANS NARODOWY,

CZYLI

HISTORYA SPISKOW I OTRUCIA.

SPrawa o mniemane otrucie Xiążęcia Ziem Podolskich Generała z iedney strony, z drugiey zaś Strony o zamysł szkodzenia na sławie Generałowi Maiorowi Boku Krola pilnuiącemu, oraz o uczynioną zbroyną zasadzkę na Szlachcica osiadłego, na sługę Krola, pod bokiem Maiestatu, i o aktualny gwałt na tegoż wspoł-Obywatela, na fundamencie gołego mniemania rozmyślnie popełniony, im więcey gorszyła całą powszechność Europeyską, szczegulnie zaś wszystkie Europy Dwory, tym więcey interessować powinna *własny Kray*, bo obrzydłych scen tych Teatrem był, *Narod*, bo iego Prawa względem uszanowania Maiestatu, i beśpieczeństwa publi-

cznego gwałcone są, *Obywatela zaszczycaiącego się Szlachectwem*, bo Kleynot rowności w Obywatelstwie Prawami nayświętszemi obwarowany, przez Wspoł-Obywatela możnieyszego znieważony został, *człowieka*, bo zapęd usiłował zgubić iednego bliźniego na sławie, a pozbawić życia drugiego.

Społeczność Kraiowa słusznie zaostrzyła swoią ciekawość w Sprawie tak wielkiey wagi; sprawiedliwie wyglądała nietylko Sądowego wyroku, ale też wiadomości o źrzodle i gruncie zapędu tego. Lecz czy się stało zadosyć wyglądaniu Narodu? Należy wątpić.

Nadstawialiśmy ucho tu w Warszawie, słuchaliśmy z ciekawością mowiących o związkach tey Sprawy, co do skutkow wielkiey, co do źrzodła nikczemney i śmiechu godney, ale wszędzie słyszeliśmy ludzi mowiących iako ludzie. Naywiększa część niemaiąc daru poznawania rzeczy, ile zawiłych, paplała na pamięć, twierdząc, albo

niepozwalaiąc; inni idąc za stroną oskarżoną, zadziwiali się nad słabemi nader strony oskarżaiącey do uwierzenia potwarzy dowodami; drudzy ią utrzymuiąc wyszukiwali przyczyn pozornych do podania w wątpliwość niewinności oskarżonych; inni iak chorągiewka powietrzna, za każdą wiatru odmianą przerzucali się to do tego, to do zdania owego, do tey lub inney strony; wielka część idąc za rostropnością i prawością, nic nie twierdzili ani na stronę wyniosłości nad Prawo, ani na stronę szarpaney i obelżoney niewinności, ale czekali dokładney i szczegulnieyszey wiadomości, aby zdaniu swoiemu pewne dali sadowisko.

Wnośmy ztąd, iak mało Obywatel w Prowincyach informowany bydź musi o związku tey przez upor zawikłaney Sprawy, kiedy w samym iey rozwiązania mieyscu, niewiadomość, stronność, duma, złość, lub zemsta, tysiąc i coraz odmiennieyszych iey daią postaci.

Trzeba zatym było przez miłość prawdy, donieść Narodowi pismem niestronnym, czego niesłuch częstokroć błędny, nie podrzutne papiery, lecz dzieie sądowe z Depozycyi, Indagacyi, Indukt, Replik, i Dekretow złożone nauczały.

Takowe pismo 250. stron in 8vo maiące, wyszło temi czasy z druku, i przedaie się u P. Dufour Drukarza i Bibliopoli tuteyszego, w cenie 5. Złł.

Lubiemy mowić o Patryotyzmie, i dawać wzory czynow chwalebnych; lecz materye do tego rzadkie są. Przyrodzonym rzeczy ludzkich idąc torem, niechże czasem i o postępkach obrzydliwych piszemy, gdy tych malowanie czyniąc wstręt od niecnot, maią niemniey swe pożytki. Kładziemy więc w tym Dziele naszym Historyą skroconą tey wielkiey a oraz dziwaczney Sprawy, ieżeli nie dla przestrogi, aby w materyi życia, lub sławy, nie iść za pędem namiętności i pierwszego czucia, lub za pozorem nayczęściey mylnym, przynaymniey dla tego, aby ią Potomność

uważała, iako skutek konwulsyow iuż konaiącego u Polakow bezrządu, ktory się okazywać zwykł w niepoważaniu Prawa ani Zwierzchności, w porywaniu się ślepym na słabszego wspoł-Obywatela i krzywdzenia go podług fantazyi, w mieszaniu spokoyności i dobra społeczności kraiowey, w rozdwoieniu podług swego interessu umysłow Obywatelskich; bezrządu, ktorego koniec bywa ochyda Narodu, i wystawienie całości iego na łup chciwym i przemożnym sąsiadom, czuwaiącym na zręczne do szarpania okazye.

Autor i tkanina Romansu.

Anna Marya Dogrumof, Cudzoziemka, podług własnego w Sądzie wyznania, lat ośmnaście w Warszawie żyiąc, zawsze się utrzymywała z dochodow pułpublicznych nierządnic. Wyieżdżała czasem podług zdarzeń i okoliczności za granicę. Ztąd ią też znaią wielkie i sławne Miasta zagraniczne, Peters-

burg, Wiedeń, Wenecya, Hamburg, Gdansk, i inne, gdzie zasięgane wiadomości Urzędowe nauczały Sąd, iż wszędzie będąc publiczną nierządnicą, z nieuczciwym tym życia sposobem łączyła kłamstwa, zdrady, oszukaństwa, kradzieże, i zuchwałe na honor, maiątek, i życie intrygi, a zaświadczaiąc o przewrotnych i kryminalnych tey kobiety sprawach, nie opuszczali szczegolnie, że iednego z Mężow swoich przyprawiła o szubienicę w *Bruges*, i iednego z iey Amantow zabić dopomogła w Hamburgu.

Dogrumof w młodszym wieku maiąc wdzięki powierzchowne, miała iak do czasu bywa mniey, lub więcey Adoratorow. Haniebna iey professya wsparta intrygą, dostarczała iey potrzebom fundusz; lecz lata z rospustą gdy iey powoli z urodą odbierały sposob korzyści, coraz bardziey widziała się bez sposobu do życia. W nacisku mnostwa Wierzycielow, w boiaźni Sądu, w igrzysku u swoich Amantow, powszechnie

zaś w pogardzie u ludzi, i u wszeteczników, była więc w potrzebie pomyślić o innym do dalszego życia sposobie.

Dogrumof rownie bystrego dowcipu, iak odwagi na wszystko ślepey, iest Autorką, i naypryncypalnieyszą oraz Aktorką świeżo u nas grancy Trago-Kommedyi.

W nadziei, że iey zbrodnie będą u Dworu płatne, uformowała sobie proiekt doniesienia o ułożonym na życie Krolewskie spisku, a rozumieiąc znać niestosowność niektorych umysłow względem Dworu, dobierać do tego śmiała osoby urodzeniem zacne, i stawić na ich czele wysokie Urzędy w Kraiu noszące.

Ta Awanturnica znalazłszy sposobność wstępu do Grafa Moszyńskiego, przedtym Stolnika Koronnego, gdy w Zamku i przy Dworze mieszkał, udawała przed nim ieszcze w Roku 1782, że wie taiemnicę wielkiey wagi, tyczącą się Monarchy, i że oney wyiawić nie

może, iak tylko przed J. K. Mcią; dodała, że tym końcem umyślnie z Petersburga przyiachała, i że od nader wielkiey osoby List do Krola ma. Długo się Graf opierał przyięciu kommissu meldowania ią Krolowi, aż nakoniec okazało się, że pod pozorem oddania Krolowi Listu, szukała tylko upaść do nog Krolewskich, aby ustnie swe czynić mogła ostrzeżenie względem pewnego na życie iego spisku, o ktorym opowiadała. Domyślano się, że Niewiasta pokryć chciała tą mniemaną wiernością chęć wyłudzenia pieniędzy, ofiarowano iey iałmużnę, ktorey dla tym lepszego na dal łudzenia, nie przyięła; Wszelako nowina ułożonego spisku przyięta została za dziką, i doniesienie J.P. Moszyńskiego żadney u Krola nie znalazło wiary.

Po nieiakim czasie Dogrumof ponawiaiąc plotki przed Grafem, iuż iawnie oświadczyła, że iest w potrzebie, i że chętnie przyięłaby iakowe nędzy swey wsparcie. Bie-

dny iey stan pobudził JP. Moszyńskiego do litosci, dla pozbycia się oraz dalszych baśni, dano iey podarunek. Ten miał swoy skutek, bo poszedł w zastawę, Dogrumof ztąd miała za co żyć, i konspiracya szczęśliwie ustała.

W puł roku głod tey zuchwałey Intrygantki, znowu wskrzesił dawnieyszy spisek. Graf Moszyński iuż ią nadto dobrze znał; Generałowi Komarzewskiemu ieszcze nieznaiomą była. Tentowała zatym szczęścia, aby się z tym widzieć; ale się zawiodła. Uwiadomiony bowiem w czasie o plotkach, odmowił widzenia, i iak iey przedtym cale nie znał, tak iey potym nigdy nie widział, aż w połtora roku w Grodnie.

Tym czasem zdarzył los, że Dogrumof do dawnieyszego rzemiosła swego powracaiąc, pewnego Kupca Francuza ułowiła; szczęśliwe dla biedney kobiety zdarzenie, ale nietrwałe. Protektor nowy połtora roku tylko swoy z nią dzielić mogł

maiątek, ten straciwszy, i Polskę i swoią pupillę nagle porzucić musiał.

Nowy powrot do niepomyślney niedostatku sytuacyi, o nowym sposobie wydźwigania siebie z niey pomyślić kazał. Kobieta tak złego serca iak ona, gotowa iest szukać poprawy losu swego, chociażby nayniegodziwszemi śrzodkami. Odnowienie Romansu konspiracyi, iey się zdawało bydź śrzodkiem nayprzyzwoitszym. Przez odgłos powszechny, znała Ryxa Starostę Piaseczyńskiego bydź pierwszym Kamerdynerem Krolewskim, i wiernie przywiązanym dwudziestukilkuletnym Pana sługą. Kalkulawała duchem intrygi, że go łatwiey omamić potrafi, i udała się do niego z wiadomością ułożoney konspiracyi. Rzecz pewna, że doniesienie tak szkaradney akcyi zastanowiło w pierwszym razie myśl słuchaiącego; lecz uwaga z iedney strony nad rodzaiem Donosicielki, z drugiey strony nad stawieniem na czele spisku

Osoby urodzeniem, i urzędami w kraiu znakomite, radziła mu wzgardzić doniesieniem, i mieć ie za potwarzliwe.

Odprawiona Dogrumof bez wiary, bez spodziewanego więc zysku, wszelako nie przestała tak okropną zbrodniarki i zuchwałey potwarzycielki grać rolę. Powtarzała natręty swoie rożnemi czasy, w Warszawie i w Łazienkach, osobiście i przez Bilety; Zbywał Ryx ią grzecznością, odprawować kazał posłańcow z iey Biletami, zakazał puścić samą Panią. Nastąpił też wyiazd Dworu Krolewskiego do Grodna na Seym, ale nieszczęście i tam zaprowadziło Awanturnicę.

Czytelnik zadziwiony pyta się w duchu: po co ta poczwara ieździła na Seym? Sprawiedliwie. Ale pytaymy: po co tam ieździł roy Szulerow? Po co stek wielki nierządnic Warszawskich? Wszyscy zarobić, idąc za modnym rzemiosłem. Lecz Czytelnik zarzuci, że powiedziało się, iż Madam Dogrumof iuż niezdatna do

rzemiosła właściwego. Prawda, ale też powiedziało się, że sposobu do życia nie ma. Trzeba więc było konspiracyi podług iey planty, a zatym spisek na życie ią transportował do Grodna, aby przez to zarabiać.

Nie zastawszy Dogrumof Ryxa w Grodnie; adresowała się do Szwagra iego Sussona, meblowaniem Zamku Krolewskiego wtedy zatrudnionego, a rożne i coraz inne przed nim puszczaiąc wiatry, wyłudziła raz cztery, drugi raz dwa dukaty, aż też Dwor nadiachał.

Kobieta na nowo bez ustanku Ryxowi się naprzykrzała, a zawsze wielkim iak dawniey grożąc niebeśpieczeństwem, razem wstręt i trwogę w sercu iego sprawiła. Po razy kilka on lokaie iey ode drzwi odprawić rozkazał; wszelako czuł się bydź obowiązanym nie mieć wieści tak wielkiey wagi w zupełnym podeyrzeniu. Sam dla słabości swey wychodzić nie mogł, u siebie Kobiety tey widzieć niechciał, prosił

więc Sussona, aby do niey poszedł, i coby mu powiedzieć miała, zapytał się.

Za przyiściem Sussona, Dogrumof drzwi na zasuwkę zamknąwszy, poczyna mowić: że Krol w pewnym domu, do ktorego ona wstęp ma, otrutym bydź miał, ale nigdzie nie bywaiąc na obiadach, zmowiona więc iest konjuracya napadnienia na iego Osobę. Konwinkowała Sussona poźniey nieiakim proszkiem szarawym, nazywała go trucizną na zgładzenie Krola przygotowaną, dodała, że Podskarbiego Tyzenhauza będąc Metressą, miewa okazyą u niego bywać, zastawszy go raz spiącego, że ieden pakiecik tey trucizny wyięła ze szkatułki.

Troskliwość o życie Krola, do istoty chociaż mylna, w poczciwych sługach iednak nienaganną iest, owszem Prawa wszelkie naymocniey ią nakazuią. Zatrwożony Susson tą okolicznościami wspartą nowiną, a tey doniesieniem Ryx, uradzili z sobą udać się do osoby większą ma-

iącey konsyderacyą. Udali się z trwogą swoią do JP. Komarzewskiego Generała Majora Boku Krola pilnuiącego, wtedy Posła Rawskiego, wszystkie opowiadaiąc okoliczności.

Nie zdawało się temu Generałowi uwiadomiać o tym Zwierzchność bez pewnych dowodow, aby potwarz od Niewiasty na rożne osoby włożona, nie przyniosła ohydy tychże osob, i burzliwych przez odgłos swoy skutkow, ale postanowił wprzody użyć sekretney i usilney pilności w poszukiwaniu pewnieyszych dowodow. Oznaymił o tym Krolowi, a za Pańską wiadomością miał bydź uczyniony examen z tey Kobiety.

Trzy przez Generała nastąpiły tey poczwary examina, ktore, iak w swoiey były obszerności, tu kładziemy, prosząc Czytelnika, aby ie z uwagą czytał, iako smutney awantury pryncypalną część, z ktorey niżey uczyniemy wnioski postępowania iedney strony przezornie, ro-

stro.

stropnie, i szanuiąc Prawa Narodowe; drugiey strony popędliwie na honor i życie wspoł-Obywatela, krokiem gwałtu, z wszelkich Praw pogardą, iedynie na gołosłowne niegodney złośnicy doniesienie.

Ułożono mieć rozmowę w wieczor około osmey godziny. Susson oznaymił Dogrumowey o potrzebie przybycia, stawiła się ona w obecności iego i Ryxa przed Generałem Komarzewskim, do ktorego pierwszy raz od siebie poznanego, zaraz poczęła czynić oświadczenia ustawney pracy około beśpieczeństwa życia Krolewskiego, i odkrywania uknowanego nań zamachu, przydaiąc, że to wszystko czyni bez interessu, i żadney za to nie pragnie nadgrody. Tych oświadczeń wysłuchawszy Generał, spytał się, co ma więcey mowić. Dogrumof odpowiedziała niby z boiaznią, iż się lęka, żeby się ci nie dowiedzieli, ktorych chce wydać. Na co Generał: ieźli to bayki, lepiey ich nie powiadać; ieźli prawda; nie dość iest na tym po-

wołać kogo, trzeba na to niezbitych dowodow. Zabeśpieczona niby, że się sekret doniesienia nie wyiawi, wymieniła Xięcia Generała; a zapytana, coby się to ściągać miało do Xięcia Czartoryskiego, ktorego w Grodnie niemasz? rzekła: Xiąże nasadził Podskarbiego Tyżenhauza, ktory wywabić chce Krola na obiad, aby mu zadać truciznę, ktorą w proszku ukradłszy z biorka Tyzenhauza, pokazywała iuż Sussonowi, i zaraz przynieść może na powtorne pokazanie. Generał na to powiedział: ieźli ten proszek będzie gadał, to go WPani w ten czas przyniesiesz, teraz go widzieć niechcę, bo nie iest dowodem. *Dogrumof:* alboż to nie iest dowodem, że ia mowię, i proszek chcę pokazać? WPanowie chcecie Krola ryskowac. *Komarzewski:* kiedy WPani niemasz więcey do mowienia, byway mi zdrowa, z tym proszkiem i siebie nieszczęśliwą zrobisz, i Krola zmartwisz, i tych wszystkich, z ktoremi o tym mowisz; Za Xięcia Ge-

nerała Czartoryskiego stawiam głowę moią, że mu taka myśl nigdy przyiść nie może; znam ia nadto iego poczciwość. O Tyzenhauzie, gdybyś mi powiedziała, że chce komu sprawę popsuć, tobym prędzey uwierzył; ale temu, co WPani mowisz, wierzyć nie mogę. *Dogrumof:* więc ia się postaram o lepsze dowody. Taka była pierwsza rozmowa.

W kilka dni przysłała Dogrumof do Ryxa, żądaiąc przysłania do niey Sussona, ktory przyszedłszy powiada do niego: *Tyzenhauz coraz się bardziey roziątrzał na Krola; odebrał iakiś List od Xięcia Generała, wchodzi tam iakiś duży Męszczyzna, ktorego imienia niewiem, iuż Podskarbi zaniechał trucizny, ale gwałtowną na Krola czynić ma zasadzkę.* Z rapportu o tym Sussona, odnowiła i pomnożyła się boiaźń w Ryxie. Ostrzeżony Generał Komarzewski od obu, że Dogrumof chce z nim obszerniey mowić, kazał iey przybyć, znowu u Ry[illegible] w obecno-

ści tego i Sussona. Za tym powtornym widzeniem powiedziała Generałowi, że teraz nie o truciźnie mowa, ale że się na Krola gotuie zasadzka, na co ustawnie patrzy u Tyzenhauza; że wie o całey iego z Xięciem Generałem spisku tego korrespondencyi, ktorey dostać może. Znaszże WPani rękę Xięcia? Odpowiedziała: znam ią bardzo dobrze, i powtarzam, że dostałabym zapewne korrespondencyą, gdybyś mi Pan dał radę, a wreszcie niech mię wezmą, to wszystko opowiem. *Komarzewski:* ia WPani żadney rady nie daię, i nie dam, ani iey cytować, ani przytrzymywać nie będę; bo WPani niewiesz, iakich w tak ważney materyi trzeba dowodow. Te ktore WPani zdawać się będą dokładne, mogą ią samą o stratę głowy przyprawić. Nakoniec ofiaruiąc Dogrumof dostania spiskowey korrespondencyi, gdy się dopytywała o nadgrodzie, Generał upewnił o tey, iezli prawdziwe zbrodni przedsięwziętey przystawi doku-

menta, dodaiąc, że ich się nie tknie, tylko zobaczywszy ie, doniesię o nich Krolowi. Po wyiściu Generała, prosiła o pieniądze, Ryx iey dał kilka dukatow.

Po kilku dniach Dogrumof pod pretextem nowych i pewnieyszych doniesień, zwabiwszy Sussona, zapytała go się, ieźliby nie mogła mieć w Zamku iakiego okna, ponieważ ci ludzie, ktorzy się na zabicie Krola sprzysięgli, mieli przybyć na dziedziniec, i tam czynić zasadzkę, ofiarowała się ich tam pokazać, aby zaraz wzięci byli w areszt. Susson ten areszt maiąc za niepodobny, odwoływał się do rezolucyi Generała Komarzewskiego, a Dogrumof owszem prosiła, aby ieszcze raz z sobą mowić pozwolił.

Te nowe okoliczności tyczące się beśpieczeństwa Krola, były powodem Generałowi, że na tę ostatnią w Grodnie z sobą pozwolił rozmowę, znowu iak przedtym u Ryxa, przy nim, i Sussonie.

Niech Czytelnik raczy zastanowić się, iak daleko ta niegodziwa Awanturnica swoią posunęła zuchwałość, bez żadnego zastanowienia się, i na cel zbrodni wystawuiąc osoby, ktorym nawet o tym pomyślić nie przyszło. Zważmy co ieszcze będzie.

Stanąwszy Dogrumof, zaczyna mowić do Generała Komarzewskiego, że Podskarbi odebrał List na trzech ćwiartkach, gdzie były niektore mieysca cyfrowane; że go przeczytał, i natychmiast niewiedzieć gdzieś zapieczętowawszy posłał. Że wie o bytności w Grodnie iakiegoś Dobrowolskiego z kilku kompanami, z ktorych ieden wyznaczony iest na zasadzkę, i iuż posłanym był do oglądania pozycyi Zamku Krolewskiego; że słyszała z ust Tyzenhauza, iż rzeczy się ułożyły tak, że Krol wyiachać musi, i na ten koniec uczyniona będzie zasadzka po kurytarzach i w izbie Senatorskiey; dodała, że cała korrespondencya nieprzyiacioł Krolewskich iest w bior-

ku wysuwanym u Podskarbiego w szufladce skrytey pod wierzchem, i nalegała, aby Generał rozkazał to biorko odbić. Gdy Generał odpowiedział z żywością, że Prawa kraiowe zakazuią iak naysurowiey takich gwałtow, bez dowodow pewnych &c: że Dogrumof podaiąca taką radę, musi bydź nasadzona od kogoś, aby i Krola, i sług iego wprawiła w zmartwienie, bezprawia i nieprzyzwoitość; Niewiasta nazywaiąc Polskie Prawa śmiesznemi, przydała z udanym gniewem, że obcą będąc Kobietą, więcey dba o życie Krolewskie, niżeli iego słudzy; ofiarowała delacyą swoią dać na piśmie, poyiść chętnie do więzienia, i ztamtąd zeznać co widziała i słyszała.

Owoż trzy razy widzenia się Generała Majora Komarzewskiego z Dogrumof, i rodzay rozmowy podług Sądowego iey i przytomnych zeznania.

Jak bądź płonne były doniesienia Niewiasty, Generał Komarzewski

doniosł o tym Krolowi, kazał dopytywać się wymienionego przez Dogrumową Dobrowolskiego, i mieć na niego oko, do żadney zaś osoby, ani do żadnego domu nie posyłaiąc, powiedział tylko Adjutantom Krolewskim, tudzież Pułkownikowi Azulewiczowi, iakich służba Krolewska wyciąga dyspozycyi w Zamku, po kurytarzach, około Krola wyieżdżaiącego, i pod czas Sessyi Seymowych. Te rozrządzenia czynił pobudzony postrachami Awanturnicy.

Monarcha łekce sobie ważąc Niewieście przestrogi, z rowną iak dawniey one odrzucał pogardą. Nie mogł temu wierzyć, aby spisku na osobę iego bydź mogli Autorami ludzie z pierwszych w Narodzie, ktorych sobie zobowiązanych zna, iednych krwią, drugich dobrodzieystwami, wszystkich przysięgą. Miał doniesienie lichey bezecnicy w tym większym podeyrzeniu, że kalkułować nie mogł, aby mniemani spiskowie, iey rozumnie ufać mogli, iż

ich nie zdradzi. Przekonany zatym Krol o niewinności osob udanych, wołał to w głębokim zachować sekrecie, aby iak życie swoie beśpiecznym bydź widział przez ufność, tak sławę oskarżonych ocalił przez umorzenie w sobie wszelkiey nawet podeyrzenia poznaki.

Dogrumof tym sposobem zawiedziona w uplantowanym zysku, opuszczona i wzgardzona w proiektach swoich, szukała innych do wsparcia swoiey nędzy, i iuż zemsty sposobow. Prosiła Blanka Bankiera o pożyczenie 50. Czerw: złł: ten trefunkiem ostrzeżony od Ryxa, że Awanturnica i bałamuctwem bawiąca się, z niczym ią odprawił. Bertaki Kupiec na większe nieszczęście oznaymił Dogrumowey o tym ostrzeżeniu; aż też Niewiasta głośno grozić zaczęła, *że Ryxa za to w Warszawie dostanie.*

Tu dodać należy, że złośliwa Awanturnica w rożnych mieyscach srożyła się na Starostę Piaseczyńskiego, iż ią po kilkakroć nader

ostremi słowami zfukał, i wstępu do siebie nie pozwalał, mianowicie będąc u Traktyera Brou, oświadczyła iawnie, że *mu taką sztukę wypłata, o ktorey on przez całe życie swoie nie zapomni.* Trzeba iey przyznać, że potrafiła dotrzymać słowa, choć z naywiększym, bo życia własnego, niebeśpieczeństwem.

Czytelnik z tego, co się z Akt Sądowych okazało, zechce wnosić, że w tak okolicznych doniesieniach, w materyi ważney, bo tyczącey się życia Monarchy, w wytykaniu nie z pierwszych tylko osob, ale Pana Dobrowolskiego, człowieka dość niskiey klassy, bo w Grodnie wtedy Pamfilem i szulerką zabawnego, wszelako z naywiększą postępowano ostrożnością, nikogo bez dowodow dostarcznych nie attakowano, bo idąc za rostropnością, poważano całość i beśpieczeństwo Obywatelskie, chcemy mowić, że poważano Prawo Narodowe. Lecz druga strona Sprawy dzisieyszey, postępowałaż podobnie? Dało się to iuż widzieć, a

opowiemy krotko, w iak bezprawnym i nagannym to było sposobie.

Proiekt zyskiwania z zmyśloney konspiracyi Xięcia Generała, i innych na życie Krola, nie udał się Dogrumowey, postanowiła więc uformować przeciwnie proiekt konspiracyi na życie Xiążęcia Generała, kładła zaś na czele nowo stworzonego przez niey spisku, Ryxa, aby się na tym zemściła. Lecz przypomniała sobie Dogrumof, iż proszek dowodem nie był, ponieważ gadać nie umiał, pomyśliła zatym o dowodzie gadaiącym. Znalazła go w nieiakim Taylerze także Cudzoziemcu, niegdyś w Anglii Kupiec, potym Bankrut, ktory że oraz niektore porobił fałszowania, z swoią się Oyczyzną pożegnać musiał; tu do Polski zabłądziwszy, bez celu się tułał, a u Xięcia Generała przebywał, naypodobniey z powodu Cudzoziemstwa, Angielszczyzny, koni, psow, zuchwałey miny, i tym podobnych prerogatyw Cudzoziemca Awanturnika.

Dogrumof scenę odmieniwszy, dobrała więc sobie Taylera, i ci obydway rownie godni, i sobie podobni ludzie, odtąd grać będą uplantowaną otrucia rolę.

Niewiadomo do ktorego procentu Taylera przypuszczała, tyle się tylko okazało z Akt Sądowych, że on od tego czasu Dogrumowey potrzeby opatrywał, do sta Czerwonych złotych dopożyczał, do transportu do Warszawy pomocnym był, tu w Warszawie w nayściśleyszey z nią żyiąc przyiazni, ustawiczne z nią konszachty miewał.

Już tedy życie Krolewskie ocalone przez troskliwość Dogrumowey, przystępuymy do ocalenia przez niąż życia Xiążęcia Czartoryskiego.

Planta nowey ich sceny ułożona będąc, wpada Tayler do Xięcia, następuiące podług własnego w Sądzie zeznania, mowiąc słowa: „ Moy „ Xiąże! masz wielkich nieprzyia„ ciol, ktorzy się spiknęli na two„ ie życie; a gdzież obiaduiesz? u

„ moiey Siostry odpowiedział Xią-
„ że. Na co Tayler: strzeż się Xią-
„ że, abyś ani iadł, ani pił, nie-
„ ostrzegłszy mnie, bo twoi nie-
„ przyiaciele chcą ciebie otruć.
„ Mam ia u siebie instrument two-
„ iey śmierci: Dosyć teraz na tym
„ co mowię. Przyiedź do mnie w
„ wieczor, a ia ci dam poznać oso-
„ bę, ktora więcey ieszcze rzeczy
„ obiawi.

Doniesienia te przeniknęły Xiążęcia. Usprawiedliwiamy żywe iego czucie w pierwszym momencie, bo kwestya o życie. Ale dziwuie się słusznie Powszechność, że Xiąże Jmć wieści otrucia iego mieysce dawał, ostrzeżony iuż, że zbrodniarzem bydź miał wspoł-Obywatel, ktory ani maiątku dziedzicem, ani dostoieństw nie byłby następcą, człowiek maiący się dobrze, ktory kontent ze swoiey sytuacyi, i zawsze głośno wyznawał, że wiele łask Xiążęcia uczestnikiem bywał.

Snadniey zawsze uwierzyć, że niebespieczeństwu wystawione iest życie

Krolow, niżeli prywatnego Obywatela. Krolowie rządzeniem ludu się zatrudniaiący, zazwyczay miewaią dla siebie nienawisnemi przynaymniey tych, ktorzy duchem wyniosłości nad prawo nadęci, znayduią w czułym i czynnym Styrniku Rządu Kraiowego, siłę, bezrządnemu postępowaniu i arbitralnemu krzywdzeniu słabszego wspoł-Obywatela, zawsze opieraiącą się. Obywatela zaś na co truć, ile w czasie, w ktorym Swiętość Praw zaczyna coraz więcey powinne odbierać uszanowania? Na co zgładzić z świata Obywatela, ktory od wszelkich sprężyn Rządu oddaliwszy się, nie trwoży żadnym machyny polityczney zepsuciem?

Jakbądź udane otrucie Xiążęcia Generała nie klei się w umysle porządnym i niestronnym, wszelako znalazło mieysce, i ten przynaymniey miał skutek z iedney strony, że głodna Kobieta na czas pożywiwszy się, zemściła się na Ryxie; z drugiey strony, że krzywdząc sług

Krola, iednego spotwarzeniem, i głośnym przy boku Jego gwałtem, drugiego implikowaniem w wiadomość niby uplantowaney zbrodni, udało się zmartwić i truć Monarchę. (*)

Zaproszony Xiąże Generał Ziem Podolskich do słuchania uplantowanych baśni, poiechał w towarzystwie JP. Potockiego Marszałka Nadwornego Lit: do Taylera, gdzie natychmiast przybywszy Dogrumowa, iak dawniey w Grodnie przed JP. Komarzewskim Generałem, Ryxem i Sussonem na Czartoryskiego, Tyzenhauza, i wielu innych, tak tu tymże samym kształtem przed Generałem Podolskim, i Marszał-

(*) *Używamy tu wyrazu* trucia Monarchy, *iako wyrok Krola Pruskiego względem tey dziwaczney sprawy. Ten rzeczy głęboko przenikaiący Krol, gdy mu wspomniano w czasie o stopniu sprawy, i o okolicznościach otrucia, rzekł: niechciano Xięcia otruć, owszem tą sprawą chcą otruć Krola.*

kiem Nadwornym Litewskim, na Starostę Piaseczyńskiego, i (iak się wyżey powiedziało, *kalkuluiąc stosowność umysłow względem Dworu*) na Generała Majora Boku Krola pilnuiącego baiała, dodaiąc tylko, że Ryx iey radził *starać się spać z Xięciem, aby go tym prędzey zamordowała.* Proszek zaś truć maiący z biórka Taylera wyiąwszy, odawała Gościom.

Xiąże Jmść ofiarował Kobiecie 200. Czerw: *złł:* ale Awanturnica tu podobnie, iak wyżey postępowała, wolała tey ofiary do czasu nie przyiąc, aby iey bayki w dalszym ciągu awantury tym dla niey zyskownieysze były. Udała się ta iey myśl, chociaż też nie na długo.

Generał Ziem Podolskich tę okazaną niby nieinteressowność wziął za dowod prawdy zeznaniow Kobiety, i życzył mieć ie na piśmie. JP. Potocki Marszałek Nadworny Lit: samey Dogrumowey oddaiąc wizytę, obszerną dla Xiążęcia u niey wyiednał depozycyą na piśmie.

Wsze-

Wszetecznica napisała ile od niey żądano, natychmiast, i w obecności tego Ministra, obowiązuiąc się w tym piśmie wszystko dowodzić w oczach osob doniesionych *NB.* byleby iey osoba była bespieczna.

Ten Akt maiąc, trzeba było ieszcze examinować naturę i moc mniemaney trucizny. Wezwawszy do tego Xiąże Jmść dwoch Doktorow sławnych, pierwszy John Doktor Nadworny Xiężney Czartoryskiey Kanclerzyny W. Lit: drugi Karol Gottlob Goltz Doktor Nadworny samego Xiążęcia Generała Podolskiego, dał im część wzmiankowanego proszku, ktorego examinowawszy z reguł chymicznych, dali następuiące zaświadczenie:

„ J. O. Xiąże Generał Podolski
„ zlecił mi niżey podpisanemu, wy-
„ examinowanie pakieciku z pro-
„ szkiem, na ktory padało podey-
„ źrzenie trucizny. Starałem się
„ poznać iego gatunek, czyniąc nad
„ nim tyle doświadczeń, ile mi czy-
„ nić pozwoliła mała nader iego

„ cząstka. Te doświadczenia były „ odemnie czynione w tym sposobie. „ 1mo. Wziąwszy odrobinę tego pro- „ szku na ięzyk, uczułem smak „ ściskaiący, witryoliczny, i nieco „ szczypiący. 2do. Dla doświadcze- „ nia, ieśli ten proszek był cięźki, „ wsypałem około dwunastu granow „ w małą szklankę, wodą kryniczną „ napełnioną. Proszek ten długo „ pływał po wierzchu wody, a le- „ dwo w godzinę, i coś daley po- „ szed na doł. Ta mixtura słu- „ żyłar mi do innych doświadczeń „ położonych tu pod liczbą 4. 3tio. „ Chcąc wiedzieć, ieźli on nie miał „ w sobie arszeniku, włożyłem o- „ drobinę na węgle rozpalone, trzy- „ maiąc razem nad wychodzącym „ z niego dymem blachę miedzia- „ ną: dym ten nie miał w sobie za- „ pachu czosnku, a miedź się nie „ zabieliła. Są to dwa skutki nie- „ pochybnie tam następne, gdzie „ się znayduie arszenik. 4to. Roz- „ dzieliwszy ową część proszku, kto- „ ra iako się mowiło pod liczbą 2.

„ do wody była wpuszczona, na trzy
„ części rowne, wlałem w iedną
„ *Oleum tartari per deliquium:* mix-
„ tura nie wzięła barwy pomarań-
„ czowey; coby nastąpiło, gdyby
„ się tam znaydował *Mercurius sub-*
„ *limatus corrosivus.* Drugą cząs-
„ stkę pomieszałem z spiritusem
„ *volatilis salis amoniaci.* Nie we-
„ szła tam barwa błękitna, ozna-
„ czaiąca bytność miedzi. Nako-
„ niec zmieszałem trzecią cząstkę z
„ likworem, ktory się pospolicie u-
„ żywa do proby wina zepsutego
„ ołowiem, lub gleytą; i ktory się
„ preparuie z *auripigmentu:* alem
„ nie postrzegł żadney odmiany ko-
„ loru, ktoryby oznaczył, iż tam był
„ ołow. Poniewaź wszystkie te po-
„ mienione doświadczenia, nie po-
„ kazały znaku dowodzącego w
„ proszku trucizny mineralney; nie
„ maiąc znacznieyszey iego porcyi
„ dla czynienia dalszych doświad-
„ czeń, ktoreby mnie mogły oświe-
„ cić o prawdziwey iego naturze,
„ a zważaiąc, iż się znayduią tru-

„ cizny, ktorych własności trudno
„ dociec przez operacye chymiczne,
„ prosiłem Xięcia Generała o przy-
„ słanie mi ieszcze iakiey cząstki,
„ dla doświadczenia iey na zwierzę-
„ ciu domowym. Dostawszy zno-
„ wu dziesięc, lub dwanaście gra-
„ now, dałem one zieść psu śrze-
„ dniey miary, pomieszawszy z wo-
„ dą w filiżance. Po siedmiu, lub
„ ośmiu godzinach dał dopiero pies
„ poznać alteracyą swoiego zdrowia,
„ nie pokazuiąc pierwey żadney od-
„ miany. Niechciał potym ieść,
„ zaczął się krztusić, i prożno silić
„ do womitu, kaślać, i cierpieć
„ konwulsye na całym swoim ciele.
„ Te symptomata trwały prawie
„ dwanaście godzin; potym pies
„ przyszedł do siebie bez żadnego
„ znaku, aby ow połkniony trunek
„ miał w nim szkodliwy skutek spra-
„ wić. Odtąd, aż do dzisieysze-
„ go dnia zupełnie iest zdrowy.
„ Lubom daleki bardzo od wnosze-
„ nia z tey na psie uczynioney ex-
„ peryencyi, aby rzeczony proszek

„ był istotną trucizną; rozumiem
„ iednak, iż powinien wzbudzić at-
„ tencyą w tych, ktorzy po moim
„ doświadczeniu użyci bydź mogą,
„ do okazania swego w tey mierze
„ zdania. Jeźli ta experyencya po-
„ wtorzona na innym zwierzęciu
„ pokaże toż samo symptoma, lub
„ inne iemu podobne, może bydź
„ ztąd iaki powod do decyzyi, iż
„ ten proszek zawiera w sobie sub-
„ stancyą iakąś szkodliwą ciału zwie-
„ rzęcemu (*corpori animali.*) To,
„ co przełożyłem w tey mierze, by-
„ ło odemnie wiernie przełożone,
„ po uczynionych z iak nayściśley-
„ szą pilnością obserwacyach, dla
„ lepszey wiary własną ręką podpi-
„ suię, w Warszawie 15. Lutego,
„ 1785. *John Doktor Medycyny.*

Przydać należy do tego zaświadczenia, że wszyscy Doktorowie i Aptekarze, ktorym był polecony examen rzeczonego proszku, poszli za zdaniem tego Doktora *Johna*, oprocz Goltz Doktora Xięcia Generała, ktory iaśniey oświadczył, że

w tymże proszku nie znalazł *nullum venenum notum*, *żadney znaiomey trucizny*, to iest: nie uznał proszku tego bydź trucizną.

Taylor i Dogrumof Aktorowie, postępuiąc w wspolnych zamiarach swoich, oświadczyli Xięciu łatwość sprowadzenia Ryxa do iey domu, gdzie uczyniona zasadzka wysłuchać może rozmowę, aby się tym lepiey przeświadczyc o zamysłach Ryxa. Wyznaczono na zasadzkę Taylòra, nieiakiego Krakowietz Officyera Cesarskiego Adiutanta Xięcia, i Stanisława Potockiego, dzień zaś 15. Stycznia.

Do tego pryncypalnego Aktu należy owa sztuczka zdrady, co ią w Jurisprudencyi nazywaią *Error, nodus*, albo *zawikłanie*. Potrzeba było Awanturnice maiącey uwieść obie strony, tak mistycznego do Ryxa napisać Biletu, ktory strona pierwey czytać miała, i takiego słow i zapytań czynić doboru, aby Ryx nie znaiąc taiemnic w kwestyach i odpowiedziach ukrytych, one bydź od-

kryciem spisku rozumiał, słuchacze zaś tych rozmow, przynaymniey Potocki, aby one przeciwnie brali za układ zdrady Xięciu przygotowaney. Klucz tego sekretu był przy zysku szukaiącey Niewieście i Tayłorze iey spolniku. Potocki iść miał omackiem, i za ich styrem.

Dnia 14. Stycznia Dogrumof napisawszy następuiący do Ryxa Bilet po Francuzku, kommunikowała go wprzod stronie == „ Proszę WPana, „ abyś do mnie iutro wcześnie przy- „ iachał, mam mu kommunikować „ pewny ważny interes, ktory mu „ sprawi ukontentowanie. Mam na- „ dzieię, iż mogę przywieść do sku- „ tku wiernie, czego odemnie żąda- „ no; lecz pierwey trzeba się nam „ zobaczyć dla dobrego rzeczy uło- „ żenia. Widzisz WPan, żem nie- „ zaniedbała tego interessu, tak ia- „ koś mniemał, bylebyś tylko WPan „ ze strony swoiey dotrzymał sło- „ wa ==

Miał Ryx ieszcze w Grodnie zakaz Krolewski, aby się z tą Awan-

turnicą więcey nie wdawał; wpadł w sidła za nieposłuszeństwo, wpadł w nie oraz przez troskliwość o Pana, wpadł przez chytrość wwabiony. Takowy odebrawszy Bilet, a nie wiedząc ani o nowey scenie, ani o uknowaney zdradzie, mogłże sobie prawdziwey myśli tego Biletu inaczey tłomaczyć, iak następuie? == Proszę WPana, abyś do mnie iutro wcześnie przyiachał. (Ten period ieszcze nic nie mowi) Mam mu kommunikować pewny ważny interes, ktory mu sprawi ukontentowanie. (Ani ten.) Mam nadzieię, iż mogę przywieść do skutku wiernie, czego odemnie żądano == to iest: *okazać dowod tyle razy, i od trzech lat odnowionych doniesień, iż Xiąże Generał, Tyzenhauz, i inni uformowali spisek na życie Krolewskie; albo że proszek w Grodnie, niby z biorka Tyzenhauza wyięty,, i Sussonowi pokazany, aktualnie trucizną, i na otrucie Krola destynowany iest; albo że, kiedy, iak i gdzie, spiskowi z dyspozycyi Xięcia, lub Ty-*

zeubauza napadać maią na Krola. Lecz pierwey trzeba się nam zobaczyć dla dobrego rzeczy ułożenia. (Widzic się z kim, nie iest to kryminał, tym mniey, gdy się to czyni końcem odkrycia krymiału.) Widzisz WPan, żem niezaniedbała tego interessu, tak iakeś mniemał, bylebyś tylko ze strony swoiey dotrzymał słowa. to iest == *Zgdałeś koniecznie dowodow; zfukałeś mię nieraz, mniemaiąc żem baśnicą; otoż niezaniedbałam tego* (ważnego) *interessu, odkryłem całą rzecz, mam iawne dowody, ale będęż miała obiecane za wierność moią nadgrody?*

Ktoż niestronny, nie znaiąc nowey planty, ale poprzedniczą tylko awanturę Dogrumowey, względem udawanych spiskow, mogłby inaczey tłomaczyć ten do Ryxa Bilet? Ale ktoż nie znaiąc poprzedniczych udawań Awanturnicy, nie znaydzie przeciwnie w oboiętnym tym Bilecie podobieństwo do iakiegoś, na coś, albo na kogoś zamachu? Obie strony zostały igrzyskłem zd rady

i przewrotności podłey bezecnicy; Burza bezprawności nieszczęściem powstała na niewinność, i była razem okazyą pokruszenia owego dzbanka, ktory tyle niegdyś nosił wody.

Stanisław Potocki z Angielczykiem Taylorem poiachawszy do Madam Dogrumof, oglądali rozrządzenie stancyi, i ułożyli na mieyscu gdzie słuchać, i iaką na Ryxa uczynić zasadzkę.

Dzień 15. chybił celu swoiego. Z zeznania Sądowego okazało się, że choroba Lokaia Dogrumowey miała bydź przyczyną odłożenia Tragedyi uplantowaney na dzień 16. a trefunkowe dnia 15. z Sussonem widzenie się Dogrumowey, było zapewnieniem przybycia Starosty Piaseczyńskiego nazaiutrz.

Przyiachał Starosta nazaiutrz po godzinie trzeciey iemu ustnie naznaczoney, a w tymże czasie uformowali też z nabitemi pistoletami, i inną bronią zasadzkę, Jchm Panowie Angielczyk Taylor, i Sta-

nisław Potocki, w kąciku podług umowy.

Kto z Czytelnikow naszych przy ręku ma *Mowę Cycerona za Celiuszem*, (*Oratio Ciceronis pro Coelio*) raczy ią czytać, a znaydzie tam zupełne do dzisieyszey Sprawy podobieństwo, tak dalece, że tylko Narod, imiona, i wieki rzecz rożnią. Nierządnica tam iest fałszywą delatorką uknowaney zbrodni; fortele uwikłania osob podobne są do fortelow tu użytych, uproiektowała i tam zbroyną zasadzkę, i umiała zniżyć dystyngwowanego Młodzieńca do tak mniey godney operacyi; był i tam słuch mylny, i odpowiedź nic nie znacząca oboiętnych zapytań, fundamentem krzywdzenia wolnego Obywatela; była i tam dziwacznych okoliczności tkanina zasadą oskarżenia niewinnego na śmierć; uczynił i tam Sąd sprawiedliwość, zasłaniaiąc niewinność, i karząc zbrodniarkę, i iey spolnikow.

Przyiachawszy Ryx do Dogrumowey, ta go zaraz zaprowadziła do

pokoiu, przy ktorym zasadzka znaydowała się, a drzwi zamknąwszy, posadziła Ryxa przy kominie, sama zaś usiadła naprzeciw, tyłem do Panow podsłuchow. I w tey pozycyi był fortel bezecnicy, bo głos Ryxa oparł się o drzwi, za ktoremi podsłuchy ukryci byli, i zrozumiany był, głos zaś Aktorki od podsłuchow odwrocony wyraźny nie był, tym mniey, że uprzedziwszy gościa o swoiey słabości, cichym bardzo przywitała, i z nim potym gadała głosem.

Rozpoczął się dyskurs w ięzyku Francuzkim naypierw od Generała Komarzewskiego, ponieważ od pierwszego w Grodnie examinu, Ryx ani Susson nie zdawały nic sami dla Dogrumowey rezolwować. *Dogrumof:* a gdzież iest Pan Komarzewski? *Ryx:* nie mogłem go znaleść, alem ia tu przyszedł dowiedzieć się co WPani masz mowić &c? *Dogrumof:* Już ia mam Xięcia Generała w rękawie, mogę z nim wszystko uczynić, mogę od niego mieć wszy-

stko ; zarekommendowałam Męża mego do służby Cesarskiey w Woysku Austryackim. Już teraz mam wolność bywania u Xięcia, i on też u mnie bywa, iestem iego metressą, sypiam u niego, i on u mnie &c. *Ryx:* Bardzo dobrze, bardzo dobrze, winszuię WPani, iuż ia widzę, że WPani idziesz dobrą drogą. *Dogrumof:* Ale ia chcę wiedzieć, iezli Pan Komarzewski dotrzyma słowa? (okazało się wyżey, że Generał Komarzewski upewnił o nadgrodzie, iezli dowody pewne spisku przystawi) *Ryx:* Jest to uczciwy człowiek, dotrzyma pewnie co obiecał. (Ryx sądząc, że iuż odkryie się rzecz tak długo ukryta, powiada daley:) Lecz kiedy WPani mowisz, że Xiąże Generał tu bywa, a iakże to będzie, kiedy w tym czasie przyiedzie Komarzewski? *Dogrumof:* Nie frasuy się WPan, potrafię ia dobrze godziny podzielić. *Ryx:* Powiem ia to Komarzewskiemu. Tu Ryx podniosł się ze stołka chcąc odchodzić, bo chory był,

maiąc bol w nogach, i tę daiąc przyczynę, że nazaiutrz nie będzie mogł bydź u niey. To iest depozycya sądowa zgodna w istotnieyszych okolicznosciach z zeznaniem Stanisława Potockiego dnia 3. Lutego sądownie uczynione, gdzie następuiąca kwestya, i odpowiedź, naypryncypalnieyszą iest: *Dogrumof*: Teraz iestem pewna, że mogę mieć Xięcia Generała w moich ręku &c. Chcesz WPan abym go otruła, albo żelazem zabiła? *Ryx*: Bravo, bravo, (dobrze, dobrze) iużeś go tedy embuffowała.

Przeświadczonyż z tego dyskursu Czytelnik, że chciano otruć albo Piotra, albo Pawła? Jestże tu iaki niewątpliwy dowod zbrodni? Czytelnik nieupatruie dowodu, wszelako zobaczy co się stało, i zechce wnosić, że w swoim domu niewinny winnym mianowany, i iak zbrodzień traktowany bydź może od mocnieyszego, i mniey dbaiącego o Prawa.

Ryx, iak się powiedziało, wstawszy pożegnał się z Dogrumową, ale

ledwo drzwi otworzył, aż wypadł nań Taylor z dwoma pistoletami w ręku, a gołym kordylasem u pasa, przyłożył mu obie rury do piersi. Stanisław Potocki stał na odwodzie dla pomocy Taylorowi. Zasunął potym Angielczyk ieden pistolet za pas, a drugi przymknąwszy do głowy Ryxowi, chwycił go za kołnierz, i wyprowadziwszy na ulicę, wtrącił go do własnego iego fiakra, prowadząc do Pałacu Lubomirskich, w ktorym JP. Potocki Marszałek Nadworny Lit: mieszkał. Nie było JP. Marszałka w domu, był u Xiężney Teści swoiey. Ryx zaprowadzony pieszo od Taylora w teyże posturze, to iest za kark, z pistoletem nabitym do głowy, do Pałacu Xiężny Lubomirskiey Siostry Xięcia Generała Czartoryskiego.

Dogrumof awanturę tę zrobiwszy uciekać chciała; pochwycił ią iednak Potocki, i zatrzymał. Trefunkiem przeieżdżała kareta, ktorą Potocki także zatrzymał, prosząc ieżdżących w niey o przyięcie Do-

grumowey, i zawiezienie iey do wzmiankowanego Pałacu. Zatrwożyły się przeieżdżaiące, widząc kobietę roztarganą z salopą w ręku. Jedna z iadących była Podkoniuszyna Krolewska, Maiorowa Gordonowa. Przemowiła do Dogrumowey po Francuzku, pytaiąc co się z nią dzieie? po rożnych innych dopytaniach, odpowiada nakoniec Dogrumof: *nadto wielkie iest nieszczęście moie, aby się na nie mogło znaleść lekarstwo. Pan Stanisław Potocki uczynił mię na wieki nieszczęśliwą.* To wyznanie w tym momencie uczynione, gdzie prawda z ust, iak zrzodło gwałtownie wytryskać zwykła, przekonać powinna każdego, że kobieta żałuiąc niewinnego Ryxa, znała Stanisława Potockiego sprawcą tey nieszczęśliwości, ktora ią czekała za udziałane matactwa. W tym nadiachał fiakr prożny. Potocki go naiął, i tamże do Xiężny Marszałkowey prowadzić niewiastę rozkazał.

Posła-

Posłała była Xiężna zaraz po przywleczeniu do iey Pałacu Ryxa, do Marszałka W.K. Mniszcha, prosząc, aby do niey chciał przyiachac. Przybyły tam zastał Potockiego Marszałka Nadwornego Lit: i Xięcia Generała, i wielu innych, gdzie Xiężna zaraz podała depozycyą przed dwoma dniami od Dogrumof pisaną. Potocki zaś i Taylor zaświadczali, iako słowa Ryxa słyszeli. Nad to Potocki nazywaiąc Ryxa zaboycą i trucicielnikiem, i niechcąc z nim gadać, o areszt i więzienie iako dla iawnego kryminalisty prosił. Przerażony temi powieściami Marszałek W. Kor: Mniszech, rozkazał zaprowadzić Ryxa pod strażą do Kurdygardy Zamkowey, i poiachał do Krola w loży pod ow czas Teatralney na Komedyi będącego, z oznaymieniem o wszystkim co się stało.

Generał Komarzewski słysząc, że także był powołany, lubo się nie czuł do winy, sam się do aresztu ofiarował. Krol Jmć zaś zaraz się

deklarował, iż nie ma tey myśli, aby obwinionych uchylał od Sądu, ale owszem pragnie, żeby z nich iaknayściśleysza uczyniona była sprawiedliwość, i że dotąd zostanie oboiętnym, poki się zupełnie nie obiaśni sądownie przez Inkwizycye rzeczy iakość.

Zaczęła się Sprawa przez Pozwy od stron na wzaiem sobie wydane. Xiąże swoim i Delatora imieniem Ryxa pozwał o chęć otrucia siebie, na fundamencie doniesienia Dogrumof; Zapozwał razem Generała Komarzewskiego, lecz tylko do attentowania Sprawy. Nawzaiem Xiąże Generał zapozwany od Ryxa o uczyniony sobie niewinnie zarzut, a od Komarzewskiego o zaimplikowanie do teyże Sprawy. Osobno Ryx z Komarzewskim zapozwali Dogrumof o włożenie na nich potwarzy; Taylor o wpływanie do niey, a udzielnie Ryx tegoż Taylora o napadnienie siebie z bronią, o imanie nieprzekonanego Szlachcica; Stanisława Potockiego zaś o zmowę z

Taylorem, i przyłożenie się do tegoż Taylorowskiego postępku. Wytoczyła się Sprawa przed Sąd Marszałkowski.

Ustawa Seymowa 1766. kazała Marszałkowi Prezyduiącemu zaprosić do wspolnego Koła za Arbitrow czterech Senatorow Swieckich, pierwszych w porządku przy Boku Krola przytomnych, a ze Stanu Rycerskiego czterech Urzędnikow Swieckich Koronnych, lub Litewskich, albo w ich niedostatku Ziemskich. Podług tego Prawa postępuiąc zdarzyło się, że weszli do Koła, procz dwoch Ministrow Mniszcha W. Kor: Potockiego Nadw: Lit: Marszałkow, z Senatu Małachowski Mazowiecki, Walicki Rawski, Woiewodowie: Ostrowski Czerski, Podoski Mazowiecki Kasztelani; a ze Stanu Rycerskiego, Kicki Koniuszy, Sołtyk Podstoli, Koronni; Rzewuski Pisarz Polny Koronny, i Wielohurski Pisarz Polny Lit. Ten wybor był zadośćczynieniem Prawu, a zatym sprawiedliwy i dobry.

Lecz dziwiło się Publicum, i sarkało nie mało na to, że Marszałek Potocki zasiadał w Gronie Sędziow. Mowiono głośno, 'że on bliskim krewnym Xięcia, bo maiący iego Siestrzenicę rodzoną, i z niey Corkę pozostałą Dziedziczkę części maiątku Xiążąt Czartoryskich; że Bratem rodzonym Stanisława Potockiego implikowanego w Process, że sam iest częścią pryncypalną w okolicznościach Sprawy teyżę, bo ieździł z Xięciem na examina Dogrumowey, przyiął od niey zeznania słowne, był przytomny z Taylorem, wyiednał depozycyą na piśmie, i dokładał się do ułożenia planty świadectwa.

Krytykowała Publiczność niemniey, że Dogrumof Niewiasta bez sławy i czci, sprawy potwarzliwey Mistrzyni, odbierała tak wielkie względy u Xiężny Lubomirskiey Marszałkowey, że ią w areszcie będącą udarowała 500. Dukatami od Brata ofiarowanemi, że w domu swoim trzymaną mieć usiluie, że słu-

gi i służebnice do wygody przydała, że zdrowie iey swoim Doktorom poleciła &c: &c: gdy przeciwnie Ryx na nogi zranione schorzały przy Kordegardzie w Zamku leżał, a potym na gorze przeniesiony, pod wartą dubeltową, umkniony od wszelkiey z krewnemi i przyiaciołmi rozmowy, przebywać musi, tak dalece, że nawet Patronowie konferencyi z nim bez osoby od Juryzdykcyi przydaney odprawiać nie mogli, i że nawet mu piora i kałamarza do pisania nie pozwolono. Sługa i mieszkaniec Zamkowy, do tego Szlachcic osiadły, na gorącym uczynku nie wzięty, pod wartą, a Taylor na poręką od Xięcia wzięty, wolno chodził. Dogrumof bez służby, bez stanu, bez poręki, w tymże Pałacu wygodnie mieszka.

To postępowanie od Publiczności głośno naganione, odmieniło się z okazyi samey Dogrumowey. Maiąc ta kilkaset Dukatow w kieszeni, poczęła myślić coś nowego. Dostrzeżono i przekonano ią o chęć przekupienia

straży przez przekupienie Officyera. Doniosł to Officyer Sądowi, trzęsiono Dogrumof, znaleziono przy niey ołowek i bilety, i przeniesiono ią na inne mieysce, lubo i tam iak przedtym karmioną była od pierwszey ręki.

Przeniesiono i Ryxa z Zamku do mieysca oboiętnego w Mieście, aby nie mowiono, że Dwor mu czyni łaski przed okazaniem niewinności, i ztąd uwolnionym nie był aż w kilka tygodni sądową decyzyą większością głosow. Generał Komarzewski zaś, ktory na początku Sprawy sam dobrowolnie prosił o areszt, we dwa dni z niego wyszedł, na przełożenie uczynione od osob Sądowych, iż pretextu siedzenia dłużey nie było, ponieważ go Xiąże nie obwinia, ale tylko do attentowania Sprawy zapozwał.

Sprawa agitowała się codziennie w liczney Arbitrow obecności; Patronowie od stron stawali z naywiększą żarliwością. Ryx iednego Baczyńskiego Mecenasa, przeciwko kilkunastu z

pierwszych Mecenasow tuteyszych, miał; Sąd postępuiąc, wyniknęły z czynow iego indagacye, depozycye, examina, a wzaiemne z nich stron rozpieraiących się zarzuty i odpowiedzi.

Dwie okoliczności powinne tu bydź wspomniane. Pierwsza osobliwą iest w Sprawie między Polakiem i Polakiem. Xiąże Jmć zaraz w początku Sprawy pisał do Cesarza, oznaymuiąc o zamysłach go otrucia. Rezydent tuteyszy Cesarski, zapewne maiąc rozkaz od Dworu swego, mowił ustnie Marszałkowi Koronnemu, aby świadectwo Stanisława Potockiego nie było nadwerężone, a Dogrumof była nazad do Pałacu Xiężny Marszałkowy przeniesiona. We dwa dni nadgłosił się znowu tenże Rezydent JP. de Caché pismem, żądaiąc aby Taylor nie był branym do więzienia. Tenże Pan de Caché podał Notę do Rady, z żądaniem nieodrzucenia świadkow; a Stanisław Potocki żądał u teyże Rady, aby ta Nota by-

łą kommunikowana Sądowi Marszałkowskiemu., inaczey Manifestowałby się w Grodzie przeciwko Radzie. Marszałek Mniszech odpowiedział Panu de Caché, że Prawa i dowody są iedynym prawidłem dla Sądu, ktoremu on Prezyduie, i że po zakończonym Processie nie omieszka okazać Publiczności, tak Dekret Sądowy, iako i wszystkie Akta do Sprawy należące; a w ten czas spodziewa się, że Cesarz Jmć, i całe Publicum będzie przeświadczone o sprawiedliwości Sądu. Że co się tycze Taylora, wiedzieć ieszcze nie może, iak sobie w tey mierze Juryzdykcya Sądowa postąpić chce. Jle zaś do Rady Nieustaiącey, ta iednostaynie zgodziła się, że ponieważ Prawo uchyliło ią od wdawania się we wszelkie czynności Sądowe, nie zdaie się iey zasyłać Notę Rezydenta do Sądu Marszałkowskiego, bo ten maiąc swoią udzielną, i nikomu niepodległą Juryzdykcyą, Seymom się tylko sprawić powinien, a upominać

go przed czasem o niedopełnienie Prawa, i wkładać iakoweś zasyłaniem Not zagranicznych obowiązki, przyczyny i potrzeby nie widzi, ile kiedy Nota nie do Sądu, ale do niey będąc podana, od niey tylko samey odpowiedź weźmie.

Druga okoliczność iest, że Stanisław Potocki gwałtownie się domagał, i strona, żeby świadkiem był, oraz żeby Madam Dogrumof, i JP. Taylora do świadectwa przypuszczano. Potockiego od świadectwa odsuniono na fundamencie Prawa, a zatym sprawiedliwie, ponieważ z Taylorem zbroyny był na zasadzce, a zatym społecznik gwałtu, i o to pozwany, więc Strona. Ponieważ urazę ma do Ryxa, i przed czasem go nazywał Kryminalistą; Ponieważ przyiaciel i w związku Krwi ze stroną obwiniaiącą zostaie. Taylora uchylił Sąd, ponieważ complex z Dogrumof; ponieważ nieprzyiaciel Ryxa, i pozwany od niego za gwałt popełniony; Ponieważ przyiaciel strony przed Sprawą iuż

układał zdrady; Ponieważ skorrumpowany, co mu w Sądzie dowiedziono; Ponieważ fałszerz i notowany. Dogrumof ze wszystkich przyczyn iuż wzmiankowanych w początku i ciągu awantury.

Sąd, w czynnościach swoich zawsze za prawidłem Prawa postępuiąc, został nakoniec przeświadczonym: iż Dogrumof Kobieta zawsze złego życia, była Autorką, iak wielu innych poprzedniczych potwarzy, tak i tey ostatniey na Komarzewskiego i Ryxa wrzuconey. Ze Taylor przestawał z nią w ścisłey poufałości, był spolnikiem całey awantury, ofiarował się na słuchanie rozmowy, uczynił zasadzkę zbroyną na Ryxa, napadł nań, i poymanego prowadził gwałtownie. Ze Stanisław Potocki wpływał do okoliczności rzeczoney rozmowy, był tak na niey, iako i przy napadnieniu Ryxa, zbroyny; że tenże Potocki przez samo pokrewieństwo z Xięciem Generałem zachodzące, według Praw Polskich świadczyc

nie mogł. Przeto z tych pobudek uchyliwszy dawniey od świadectwa pomienione trzy osoby, a uznawszy potwarz oczywistą od Dogrumof na oskarżonych włożoną, ferował i ogłosił Dekret dnia 21. Kwietnia w ten sposob. Komarzewski z Ryxem uznani za zupełnie niewinnych, i honor ich w nieskazitelney całości zachowany. Dogrumof iako sprawczyni wszystkich niegodziwości, złośliwa i potwarzliwa, skazana na piętnowanie przez Kata na łopatce u pręgierza w starym Mieście Warszawy żelazem gorącym, z cechą szubieniczną, i na wieczne więzienie. Depozycya iey fałszywa podana na piśmie dnia 14. Stycznia, tudzież dwa paszkwile pod tytułem Obiaśnienie, przez Kata spalone. Taylor Angielczyk z powodow mocnego porozumienia i podobieństwa, że wpływał w społeczeństwo, powinien się odprzysiądz, iako do tey potwarzy przez żaden sposob nie wpływał, a zaś za gwałt na osobie

Ryxa dopełniony, siedzieć będzie na wieży gorney przez poł rcku.

Co się tycze zapozwanych od strony oskarżoney Xięcia Generała Podolskiego, i Stanisława Potockiego, pierwszy z nich, iako czyniący z powodu troskliwości o własne życie, i podanego sobie na piśmie od Dogrumof doniesienia, od kar za popierany zarzut, drugi iako czyniący także z powodu pokrewieństwa i przyiaźni z Xięciem Generałem, od podobnych kar za wpływanie do poymania Ryxa, uwolnionemi zostali. Rzeczony Dekret Marszałkowski z przybranemi od Sądu Assessorami większością głosow co do iednych, a iednomyślnością co do drugich Kategoryi ferowany i ogłoszony, otrzymał swoy skutek względem ukarania Dogrumof dnia 22. Kwietnia, w Piątek około godziny 10. z rana w Rynku Starey Warszawy. Niewiasta w kilka dni odesłana do Fortecy Gdańskiey na więzienie wieczne, niosąc z sobą piątno niesławy za zbrodnię wła-

sną, przez ktorą zpotwarzywszy ludzi niewinnych, wprawiwszy w błąd osoby zacne, poruszywszy martwe nawet popioły niektorych, zrownała się z głośnemi w starożytności i nowszych Dzieiach złośnicami, ktore potomność hańbiąc, stawia na Teatrach za przykład ohydy i ukarania.

Bogdaybyśmy żadnych podobnych więcey nie znali Awantur!

(W dalszym ciągu Dzieła naszego nastąpią Uwagi nad tą Sprawą.)

Idylla do rozumu Człowieczego.

O Rozumie! czyliś to ty iest w
samey rzeczy,
Ktory nad inne zwierza podlisz stan
Człowieczy,
Ktory pysznie na drugie patrzaiąc
stworzenia
Głupstwa swoie uwielbiasz, i cenisz
swe tchnienia,

Ktory mienisz zwierzęta bydź natchnione parą,
Przeto, że ludzka postać zda się im poczwarą,
A nie znaiąc bez szerści między sobą skury,
Biią na Człeka zębem, łapy, i pazury.
Aleź przecie rozumie, uważayno trochy,
Co twe znaczą żelaza, działa, kule, prochy.
Wszystko tò śmiercią grozi, ale powiedz komu?
Człek Człeku niedowierza, kryie się w swym domu,
Twierdze nawet wymyślił, opasał się wały,
Lecz i tam twe zboynicze sztuki dosięgały.
Człowieka kładź zaiste między naydzikszemi,
Bo sto tysięcy trupa dla kawałka ziemi.
Waląc swoich współbraci ieszcze krwi nie syty
Na tym gruntuie szczęście, chwałę i zaszczyty.

Szcześliwsze stokroć zwierząt nad
ciebie natchnienie,
Ich rowne myśli zawsze, rowne w
życiu tchnienie.
Dla utrzymania bowiem własney
swey istoty,
Gdy nas uczysz, te nasze wypeł-
niaią cnoty.
My chwalem dobroczynność, skro-
mność, miłość wspolną,
Ganiem zemstę, gniew, zazdrość,
rospustę swawolną.
Ale my przecież dzicy, rospustni
gniewliwi,
Gdy tym czasem nas zwierząt ob-
chodzenie dziwi.
Coż za hańba dla tworu duszy nie-
śmiertelney!
Bydź podleyszym nad układ pary
skazitelney.

REGESTR

Materyi w Części dziewiętnastey i dwudziestey, na Miesiąc Oktober, zawartych.